

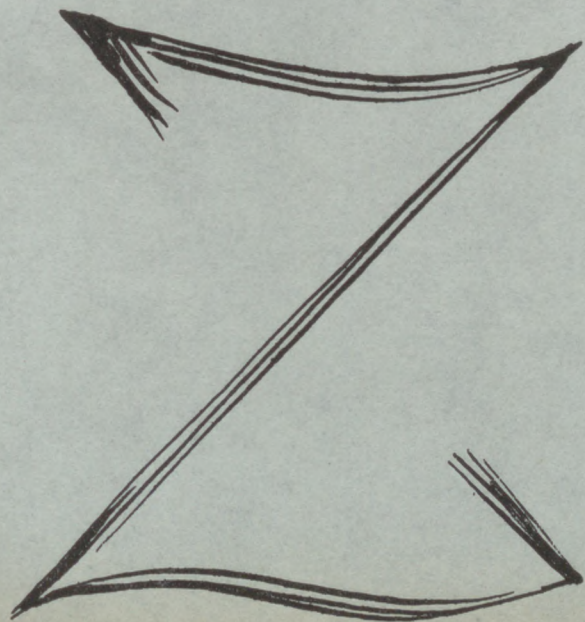
Rok III

Nr 5. 15. 3. 48

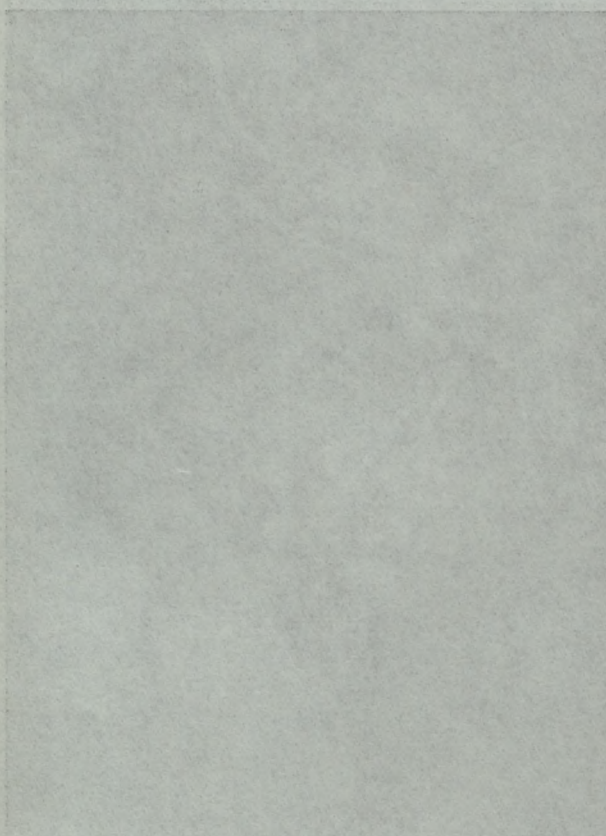
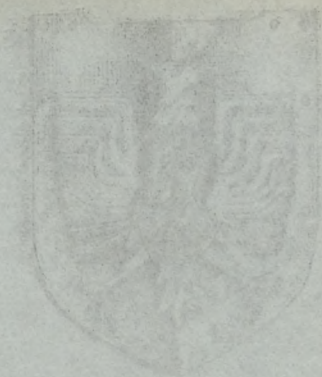


Wit Stwosch „Głowa Chrystusa Ukrzyżow”

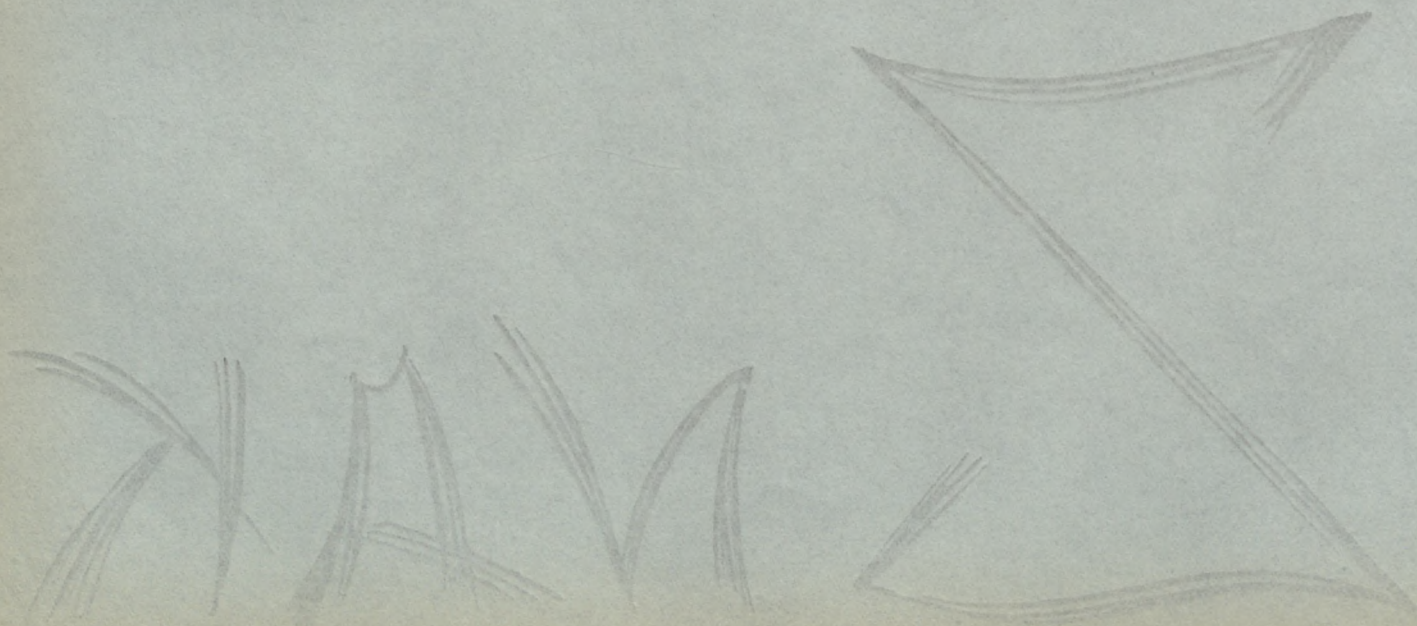
(Kraków — Kościół Panny Marii)



Rok III Nr 5. 15. 3. 48



Wit Słowz „Głos Chyżstun Użyzow”
Kopow - Knyżyn Mny



Fulton J. Sheen

Potrzeba nietolerancji.

= + = + = + = + = + =

Autor artykułu ks. prof. Sheen - słynny kaznodzieja amerykański, mogący jak kiedyś ks. Piotr Skarga poszczycić się przydomkiem "łowcy dusz" - posiada wielki dar przywracania Kościołowi dusz, które daleko od Niego były. - Na wiosnę ub. r. czytaliśmy, jak 46 konwertytów, pobierających naukę u tego kaznodziei dokonało w kościele św. Pawła w Washingtonie abjuracji t. j. odprzysiężenia z protestantyzmu. Wśród wielu konwertytów, którym wskazał drogę do Kościoła Katolickiego należy wymienić: prof. Herberta E. Cory z uniwersytetu Washington, uczonego i wychowawcę o sławie międzynarodowej, publicystę Heywood Broun'a; Ludwika F. Budenza, b. redaktora naczelnego organu komunistycznego ameryk. "The Daily Worker"; Henryka Forda II., obecnego właściciela zakładów Forda; senatora Roberta F. Wagnera; Klarę Boothe Luce, b. posłankę do Kongresu i znaną pisarkę. - Artykuł przedrukujemy z nr. 7/48. wychodzącego w Londynie tygodnika katolickiego "Życie". - Red.

K o ś c i ó ł K a t o l i c k i j e s t n i e t o l e r a n c y j n y .

Tym jednym powiedzeniem, jak znakiem żółtej febrzy, straszy się każdego, kto rozważa, czy by nie zastukać do wrót Kościoła i nie poprosić o kruszoną chleba żywota. Gdy zażądać dowodów, słyszy się, że Kościół jest nietolerancyjny, ponieważ jest zbyt pewny siebie, uważa się bowiem za jedyne nauczyciela Prawdy Chrystusowej. Jego ciasnota duchowa wyraża się w niechęci do współpracy z innymi organizacjami chrześcijańskimi, pracującymi na rzecz połączenia się Kościołów. W ciągu ostatnich dziesięciu lat odbyły się dwie światowe konferencje religijne, w których jedynie katolicy nie brali udziału.

To nie wszystko. W Stanach Zjednoczonych Kościół katolicki odmówił udziału w Pachu łączenia się Kościołów, którego założeniem jest przechodzenie do porządku nad różnicami dogmatycznymi po to, by lepiej służyć potrzebom religijnym kraju. Powód? Nietolerancyjność. Ciasnota. - Chrystus napewno by tak nie postąpił!

Taki jest praktycznie, każdy przyzna, stosunek nowoczesnego świata do Kościoła. Zarzut nietolerancji nie jest nowy. Podniesiono go już przeciw Panu Naszemu.

Natychmiast po pojmaniu Chrystus przyprowadzony został na pierwszą konferencje religijną naszych czasów. Odbywała się nie w Lozannie czy w Sztokholmie, lecz w Jeruzalem. Przewodniczył jej Annasz, głowa najbardziej przedsiębiorczej rodziny kapłańskiej, starzec siedemdziesięcioletni, uważany za mędrca w kraju, gdzie wiek i mądrość były synonimami. Pięciu jego synów nosiło szaty kapłańskie, symbole potęgi rodziny.

Jako głowa rodu Annasz miał pieczę nad dochodami i, jak wiemy z niebiblijnego źródła, część fortuny włożył w handel, uprawiany w świątyni. Kramy, gdzie sprzedawano bydło i ptactwo, znane były jako kramy synów Annasz-

szowych. Od starszego kapłana wymaga się godności; lecz Annasz był Saduceuszem i nie wierzył w życie pozagrobowe - urządził się więc na ziemi, jak tylko mógł najlepiej. Dlatego też zapamiętał dobrze dzień, w którym Chrystus przepędził handlarzy z świątyni i porozwalał ich kremarskie budy.

Uprzytomnił sobie teraz ten moment, gdy ujrzał przed sobą cieślę z Nazaretu. Ich oczy spotkały się, pierwsza światowa konferencja religijna została otwarta.

Annasz, ironicznie, udając zdziwienie na widok tego, za którym przed tygodniem podążały tłumy wezwał Jezusa, by jasno określił dwie istotne kwestje religijne, te same, które później roztrząsano w Genewie i Lozannie, a mianowicie: kwestie doktryny i pracy kapłańskiej. Oto starszy kapłan, religijny autorytet, wyznawca wspólnej wiary Izraela, wzywał Chrystusa do wypowiedzenia się w zasadniczych sprawach - i Chrystus odmówił. I pierwsza światowa konferencja religijna zakończyła się fiaskiem.

Chrystus odmówił słowami, które nie mogły pozostawić żadnej wątpliwości w umyśle Annasza; słowami ciętymi, jak w szkło, bezkompromisowymi.

- Mówiłem otwarcie do świata i niczego nie ukrywałem. Dlaczego mnie pytasz? Pytaj tych, którzy mnie słyszeli. Zapewnię cię, że oni wiedzą co powiedziałem.

Żołdak stojący w pobliżu, jakby dzieląc upokorzenie najwyższego kapłana, uderzył Zbawiciela pięścią w twarz. Bluznęła krew i padła cicha odpowiedź:

- Jeśli mówiłem nieprawdę, zaświadczy; lecz jeśli prawdę, dlaczego mnie bijesz?

Ów żołdak przeszedł do historii, jako przedstawiciel wieczystego odłamu ludzi, którzy czują bezmierną nienawiść do Boskości, lecz nienawiści swojej nie usiłują nawet przybrać w pozór intelektualnej opozycji, wyrażają jedynie gwałt.

= + =

Wszystko to, co działo się w życiu Chrystusa, powtarza się w historii Kościoła. Tam na podwórku Annasza znajduje uzasadnienie dla stanowiska Kościoła katolickiego, odmawiającego udziału w ruchach federacyjnych i w międzywyznaniowych konferencjach religijnych pewnego typu. Kościół raduje się, że istnieją pragnienia unii, lecz nie może brać udziału w tego rodzaju przedsięwzięciach. Zapraszającym - odpowiada:

- Dlaczego pytacie mnie o moją naukę i o moją działalność? Pytajcie tych, którzy mnie usłuchali. Głosiłem ją przez wieki, jako Oblubionica Chrystusa.

- Głosiłem swą boskość wieki przed ukazaniem się proroków nowoczesnych religij, głosiłem w Nicei i Konstantynopolu, w katedrach średnio-wiecznych, dziś rozbrzmiewa moja nauka z kazałnic kościołów całego świata.

- Wiem przyjęlibyście mnie, gdybym rzekł, że nie jestem boski; są rytualiści, którzy uznają potrzebę mych ceremonii; przyłgnęliby do mnie, gdybym zaprzeczył, że jestem boski.

- Wiem, że powien współczesny pisarz twierdził, iż Kościół mógłby stać się rusztowaniem unii całego Chrześcijaństwa, jeśliby tylko zarzucił swe prawo do wyłącznej Prawdy; wiem, przyjęlibyście mnie z radością i szczerze. Widzę pragnienie porozumienia - lecz ja nie mogę! Dlaczegoż mnie pytacie? Jeśli waszym założeniem jest, że nie jestem boską, lecz jedynie ludzką organizacją, zbudowaną przez błądzących ludzi - nie ma między nami wspólnego języka. Ja muszę odmówić.

- Nazwijcie to nietolerancją. Dobrze. Istotnie to jest właśnie to -

Józefa Radzymińska

Wiosna Bolesna

= + = + = + =

Tej wiosny w moim Kraju będą zdobić groby
w mrok cierpienia żałosny i w modlitwę ciężką -
i jak cienie wolności będą żłazić
kamień na umęczone zwolony powieki.

Tej wiosny - w moim Kraju nad ruiną miasta
wzniesiesz, Panie, Krzyż czorny strudzonym powstańcom,
aby idąc powoli pochylona Matka
wznięść nogła dłonie swe w bolesny łańcuch
wciąż daremnej modlitwy, - tęsknoty daremnej.

I w ową wiosnę moją na ziemi ojczyściej,
której może nie ujrzę własnymi oczyma
położ się na ruinach Kraju mego - Chryste -
na umęczenia Twego srogi odpoczynek.

Wtedy cienie boleści rozpaczą wyżłobią
Kamień na umęczone rzucony powieki, -
I odwalisz go, Panie - bowiem, jesteś Bogiem -
I odwalisz go, Panie - bo jesteś - C z ł o w i e k i e m.

/ "Życie" nr. 9/48./

• + • + • + • + • + • + • + • + • + • + • + • + • + • +
nietolerancja Boskości. To jest żądanie wyłączności, które ongiś zdusić
chciała pięść żołdaka, a dzisiaj zagłusza oburzenie świata.

Chrystus był tolerancyjny, gdy chodziło o to, co będzie jadł lub
gdzie będzie spał; nie rozikał Go prostactwo śmierdzących rybą Apostołów,
był wyrozumiały dla tych, którzy Go krzyżowali; lecz gdy chodziło o stwier-
dzenie Prawdy, że kto weń nie uwierzy, będzie potępiony, był bezkompromisowy. Nie było wiele tolerancji w Jego powiedzeniu, że kto przekłada
ojca swego lub matkę nad Niego, nie jest godzien być Jego uczniem. Lub
czyż oglądał się na opinię światła, gdy przyrzekał, że pobłogosławi tyń,
których świat nienawidzi i którzy pogardzą. Tolerancja nie zawsze była
dlań dobra, a nietolerancja nie zawsze zła.

NIE ma przedmiotu, wokół którego tyle nagromadziło się nieporozu-
mnień, jak wokół zagadnienia tolerancja i nietolerancja. Tolerancję zwa-
sze się "zaleca", zachwala i uważa za "jedyne wskazaną", gdyż utożsamia się
ją z "szerokim poglądem", "liberalizmem". Nietolerancję z zasady się po-
tępia, uważając ją za dowód "umysłowej ciasnoty". To nie jest prawda, al-
bowiem tolerancja i nietolerancja dotyczą dwóch różnych rzeczy.

Nietolerancja odnosi się do zasad, a nie do ludzi, tolerancja do
ludzi, a nigdy do zasad. Powinniśmy być tolerancyjni w stosunku do bliz-
nich, musimy być nietolerancyjni tam, gdzie chodzi o zasady, gdyż są one
boskie. Tolerancja obowiązuje nas wobec błędzących, gdyż ignorancja, nie-
świadomość, zaprowadziła ich na manowce; lecz błąd musimy potępić stanow-
czo. Stąd Kościół zawsze przygarniał, po odprawionej pokucie, herezetyków -
ale nigdy nie pokutował z herezjami.

Kościół, tak jak Zbawiciel, zaleca miłość w stosunku do tych, którzy

z nią walczą słowem i gwałtem. Nawet zapamiętałych wrogów traktuje z miłością. Oni w gruncie rzeczy nie nienawidzą Kościoła; oni nienawidzą to, co mylnie biorą za Kościół. - Gdybym uwierzył wszystkim kłamstwom o Kościele, wszystkim bredniom o duchowieństwie i popieństwie, gdybym został wychowany w duchu fałszów, jakie kolportuje o sakramentach, prawdopodobnie nienawidziłbym Kościoła tysiąc razy bardziej, niż oni.

Chorujemy dzisiaj na fałszywy rodzaj tolerancji: na tolerancję zła i dobra, błędu i prawdy, grzechu i cnoty, Chrystusa i chaosu! Człowiek posiadający silne przekonania i głoszący z całą posją duszy pewne prawdy, uważany jest za ciasnego. Ten kto nic potrafi zrobić sobie zdania o niczym, podziwiany jest za swój "szeroki umysł".

Ten fałszywy ideał "szerokich horyzontów" doprowadził wielu do stanu, w którym uznają wszelkie religie za równie słuszne i dobre, lub przeczą w ogóle istnieniu jakiegokolwiek, gdyż rażą ich sprzeczności nie do pogodzenia. To tak, jakby powiedzieć, że ziemia nie istnieje, gdyż w czasach Kolumba jedni twierdzili, że jest okrągła, inni, że płaska.

Lekarstwem na ten gatunek "szerokich poglądów" jest nietolerancja, nie w sprawach ludzi, lecz zasad.

Ogrodnik musi pluć chwasty w ogrodzie; żołnierz, który na polu bitwy grzeszy brakiem zdecydowania jest albo zdrajca, albo tchórzeń. Lekarz musi walczyć z chorobą, uczący z błędami ucznia. Stąd Kościół oparty o bezwzględną boskość Zbawiciela, nietolerancyjnie broni prawd sobie powierzonych. Nasz Pan rzekł: "Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest."

+ +

JEST tylko jedna odpowiedź na pytanie - z jakich pierwiastków złożona jest woda, jak się nazywa stolica Stanów, ile jest dwa razy dwa. Zakładamy, że matematycy w różnych krajach uczą różnych tabliczek mnożenia. Ktoś orzeka pewnego dnia, że lepiej byłoby doprowadzić do uzgodnienia, choćby nawet kosztem kompromisu, że np. dwa razy dwa jest pięć i siedem ósmych. Rezultatem byłaby Federacja Matematyków, poza którą pozostałoby zapewne grupa, upierająca się przy pewniku, że dwa razy dwa jest cztery. Narzuliłaby się na szyderstwa i zarzuty o nietolerancję, zacofanie i tkwienie w mrokach średniowiecza.

Otóż takie jest w zasadzie stanowisko Kościoła w sprawie światowej konferencji wyznań. Kościół twierdzi, że jak w matematyce, fizyce, chemii są pewniki, tak jest jedna prawda w religii i, że w sprawie dotyczącej tej najważniejszej w świecie rzeczy, jaką jest zbawienie naszej duszy - musimy być nieustępliwi. Tam, gdzie nie ma Boskości i jedyności prawdy, o tylko opinie, prawdopodobieństwo, kompromis - Kościół być nie może.

Świat może oskarżać Kościół o nietolerancyjność, gdyż... świat nie rację!

Kościół jest nietolerancyjny, gdy chodzi o prawdę, o zgodę, o boskość. Inne religie mogą zmienić swe podstawy i czynią to, gdyż pochodzą od ludzi. Nasze nie jest sumą wierzeń według jakichś zachcianek, lecz zbiorem prawd danyh przez Boga. Świat może się nie zgodzić z Kościołem, lecz świat wie, z czym się nie zgodzić. W przyszłości jak w przeszłości, Kościół będzie nieustępliwy w sprawie świętości małżeństwa, bo, co Bóg związał, człowiek niech nie rozłącza; w sprawach wiary, za którą gotów i życie położyć, jako że nie groźny ten, kto zabija ciało, lecz ci, którzy skazują na piekło. Będzie nietolerancyjny w sprawie nieomylności swjej, bo rzekł Chrystus - "Jam jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

+ +

Są tylko dwie strony tam, gdzie chodzi o prawdę. Obie znalazły się

ongiś na dworze Salomona, w owej scenie, - gdy dwie niewiasty domagały się prawa do tego samego dziecka. Dziecko jest jak prawda: jedno, organiczne, niepodzielne. Prawdziwa matka nie pójdzie na kompromis. Jest nieustępliwa. Żąda dziecka albo niczego...nietolerancyjność macierzyństwa. Lecz fałszywa matka jest tolerancyjna. Idzie na ugodę. Gotowa je podzielić, a przecież dziecko umarłoby w wyniku jej tolerancji...

Tłumaczył: J.J.

= + = + =

+

Wiadomości ze świata katolickiego.

= + = + = + = + = + = + = + = + = +

9 ta rocznica wyboru i papieskiej koronacji Ojca św. Piusa XII. przypada w dniach 3 i 12 marca br. Prasa przy tej okazji poświęca duchowemu sterownikowi świata liczne artykuły. Wychodząca w Paryżu "Polska Wierna" pisze w obszernym artykule m.i.: "...W okresie kultu bomby atomowej i bagneta, Papieństwo, jedyny ziemski świadek tego wszystkiego, co świat przeszedł przez stulecia, które widziało upadek rzymskiego cesarstwa i imperium Konstantynopola, które przeżyło wszystkie krwawe rewolucje - dziś, jak w śmiertelnym podcieniu katakumb, patrząc na przeszłości dzieje, powtarza za Chrystusem: "bramy piekelne nie przemogą Go."

Ojciec św. Pius XII. jest 266 skolei, w nieprzerwanej od 1915 lat ani na chwilę ciągłości, następcą św. Piotra.

Watykański Tygodnik. - Obok dziennika "Osservatore Romano", Watykan rozpocznie wydawać tygodnik pod tym samym tytułem. Pismo to będzie poświęcone głównie sprawom Kościoła, przy czym tematy czysto polityczne na łamach jego wogóle nie znajdą miejsca.

Międzynarodowa Liga Kobiet Katolickich liczy obecnie 36 milionów kobiet. Na ostatnim zebraniu we Fryburgu wybrano poszczególne sekcje, celem studiowania najżywotniejszych problemów obecnych czasów. Sekcje te zajmą się emigrantami, krajami zniszczonymi wojną itp. Problemy dotyczące rodziny będą również omawiane i opracowywane. P. Woodruff, prezydentka Międz. Ligi Kobiet pragnie, aby wszystkie narodowości zapisały się do tej Ligi.

W Rzymie zmarł kardynał Granito Pignatelli di Belmonte dziekan Kolegium Kardynałskiego, liczący lat 97.

Komunistom nie wolno udzielać sakramentów św. - Arcybiskup Mediolanu Ks. Kardynał Schuster, zakazał w wydanym na Wielki Post Liście Pastorskim udzielania komunistom rozgrzeszenia. Zakaz ten odnosi się do tych członków partii i jej zwolenników, którzy trwają uporczywie przy swoich błędach, oddając na przedstawicieli bezbożnego materializmu wyborcze głosy. W tym samym liście Kardynał zaleca również niebłogosławienie domów, zamieszkałych przez działaczy ruchu komunistycznego. -

Zamordowanie dwóch biskupów w Albanii. - Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Albanii ze strony rządu komunistycznego trwa od szeregu miesięcy. - Jak donoszą z Watykanu, ostatnio skazany został na 20 lat więzienia arcybiskup Durazzo ks. N. Prennushi, a ponadto biskupi ks. Fr. Gjini i G. Volaj zostali zgładzeni przez oddział strzelców komunistycznych. /Chip/

Na Węgrzech prasa prorządowa rozpoczęła gwałtowne ataki na duchowieństwo, a w szczególności na osobę kardynała Mindszenty, któremu komuniści zarzucają, że zachowanie jego jest wielką groźbą dla systemu demokratycznego republiki węgierskiej. - Z polecenia ks. prynasa Mindszenty we wszystkich kościołach Węgier odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca publicz-

5007
1957

ne modły o łaskę przetrwania obecnych twardych prób, jakim poddani zostali katolicy w tym kraju.

W Czechosłowacji uchwalono odebranie katolickim organizacjom kościelnym resztek ich majątku rolnego. - Majątek kościelny, do którego konfiskaty rząd czeski już przystąpił ma wynosić około 10.000 akrów ziemi ornej, lasów i nieużytków./I.C./

Prezydent Benesz składa hołd Papieżowi Piusowi XII. w wydanym ostatnio I tomie swoich pamiątek - za jego stanowisko w okresie politycznych targów monachijskich. - Przyjmując po obradach Episkopatu czeskiego biskupów, oświadczył się Benesz za pogłębieniem życia religijnego w narodzie.

Śmierć Gandhiego

= + = + = + = + =

w ocenie Osservatore Romano

W związku z śmiercią Mahatmy Gandhiego, zastrzelonego w dniu 30 stycznia br. w Delhi przez młodego Hindusa, w chwili kiedy przygotowywał się do swojej modlitwy - watykański Osservatore Romano pisze m.i.:

Ta doba, tak smutna dla prawdziwej ludzkości, nie mogła znaleźć wyowniejszego wypowiedzenia się, jak to zabójstwo tak godne potępienia.

W Gandhim nieka była osiągnięta zbrodniczą ręką jego idea, jego miłość ludzkości. W tym miłośniku i twórcy pokoju chciał sprawca ugodzić w miłość pokoju i w sensą zasadę pokoju.

Jakkolwiek przy wszystkich politycznych zbrodniach wierzy się głupio i przewrotnie, że zabiciem jednego człowieka zabije się również jego przekonanie i wiarę, to przecież chyba nic innego nie mogło silniej i powszechniej wyrazić i umocnić tego uczucia o głupocie i przewrotności takich czynów jak ta wstrętna zbrodnia.

Wzruszenie świata i jednogłośny protest są tego wyrazem. Wynika to z powszechnego smutku.

Czegóż uczą słowa, którymi głowy państw, działacze polityczni, kulturalni i prasa wszelkich języków i krajów wyraża swój wspólny smutek? Oto - że najwyższe prawo i najdoskonalszy sposób ludzkiego współżycia tkwi w praktycznym sensie dobrej woli i braterstwa, tkwi w tym, że nie czynimy innym tego, czego nie chcemy, żeby nam inni czynili, tkwi w przewyciężaniu mściwości, tkwi w tym, czy potrafimy cierpliwością przekonać o niesprawiedliwości prześladowania, ludzkością - o brzydkości barbarzyństwa, niezachwiana siłą ducha - o słabości i marności polegania na sile materialnej, miłością sprawiedliwości - o hańbie niesprawiedliwości.

Błogosławieństwa ewangelii w tym zgodnym akordzie żalu błyszczą jak konstytucyjna karta cywilizowanych narodów...

Gandhi znał i miłował chrześcijaństwo i nim się rządził. Jakkolwiek pojmował je jako filozofię, a nie jako religię, jako najwyższą czynność rozumu a nie jako objawienie, przecież widział w Chrystusie wybawcę z nędzy, niewoli, niesprawiedliwości, przemocy i ucisku. Naśladował to chrześcijaństwo jak mógł. Powtarzał: błogosławieni pokój miłujący. I był błogosławiony, bo był nim rzeczywiście, choć to trzeba było płacić doświadczeniami, choć trzeba było to w końcu zapłacić życiem, które przecież zapieczętował przebaczeniem....

Jeżeli uczciwi ludzie zamyślą się nad barbarzyńskim prawem, które stało się sprawcą tej zbrodni, i nad prawem Bożym, które z niej na nowo wstaje umocnione i jednakie dla wszystkich bez różnicy, to śmierć Mahatmy ukoronuje jego błogosławiony żywot ostatnim i największym dobrodziejstwem.

Wiadomości z Kreju.

= + = + = + = + = +

Trzej nowi biskupi polscy zostali zamianowani przez Ojca św. Piusa XII. Są nimi: ks. prof. Władysław Sułczyński został biskupem tyt. Taborry i sufraganem arcybiskupa wileńskiego Jędrzykowskiego, rezydującego obecnie w Białymstoku; ks. Marian Jankowski, rektor Seminarium Duchownego w Siedlcach został mianowany biskupem tyt. diospolitańskim i sufraganem biskupa podlaskiego Świrskiego; ks. Bernard Czapliński, prepozyt bazyliki św. Jana w Toruniu, przedwojenny opostół biedoty toruńskiej, w czasie wojny więziony przez Niemców w fortach toruńskich, oraz obozach w Neufahrwasser, Stutthof, Sachsenhausen i Dachau - został mianowany biskupem tyt. faustynopolitańskim i sufraganem biskupa chełmińskiego Kazimierza Kowalskiego. -

Przeciw alkoholizmowi, który przybrał zastraszające rozmiary szczególnie wśród młodzieży biskupi polscy skierowali obszerny list. Prasa katolicka również prowadzi ostrą kampanię.

Przeciw nauczycielom niemarksistom oraz przeciw Sodalicii Marińskiej wystąpił w Katowicach, w czasie wizytacji szkół, komunistyczny minister oświaty Skrzyszewski. Zagroził on nauczycielom niemarksistom, że nie będą mogli oni być nauczycielami w Polsce ludowej, o ile nie przyjmą ideologii marksistowskiej, a o Sodalicii Marińskiej twierdził, że jest to organizacja polityczna, w której kryją się elementy reakcyjne i powinna ona w jaknajkrótszym czasie zniknąć ze szkół. /I.C./

Prof. Ludwik Jaxa Bykowski, przed wojną dziekan wydziału humanistycznego na uniwersytecie poznańskim, pedagog, działacz narodowy, niezwykle lubiany przez młodzież akademicką - więziony jest od szeregu miesięcy przez Bezpiekę w Poznaniu. -

W procesie NSZ Stanisław Kasznica i Lech Neyman skazani zostali na karę śmierci, a Mięczysław Paszkiewicz na 15 lat więzienia.

Liczba przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, znajdujących się w rękach prywatnych, podlegających więc od niedawna przymusowi koncesjonowania wynosi 17.000. Zatrudniają one około 200.000 pracowników. Stanowi to nie więcej niż 20 procent stanu zatrudnienia w przemyśle. Przygniatająca większość, tj. 80 procent pracowników zatrudnionych jest w przedsiębiorstwach państwowych lub spółdzielczych, co przy obecnym zupełnym uzależnieniu spółdzielni od władz i od PPR wychodzi prawie na jedno. - Prasa krajowa podaje równocześnie, że liczba przedsiębiorstw handlowych, która wynosiła w całym kraju 175.871, spadła po przeprowadzeniu koncesjonowania na 150.840, co stanowi 88 procent poprzedniej liczby.

Dla porównania przypomnieć trzeba, że w r. 1937 przedsiębiorstw handlowych, które wykupiły tzw. świadectwa przemysłowe, było w Polsce 462.044, czyli przeszło 3 razy więcej niż obecnie. Jeśli nawet od cyfry tej, ze względu na zmniejszenie się zaludnienia Polski, odejmiemy 30 procent, to jeszcze wtedy ilość przedsiębiorstw handlowych będzie o połowę mniejsza o przedwojenną.

Z ogłoszonej statystyki wynika, że tzw. handel straganowo-jarmarczny stanowi aż 50 procent liczby sklepów detalicznych o stałej siedzibie. - Proces stopniowego a zupełnego niszczenia handlu prywatnego aż do zastąpienia go przez magazyń państwowe lub też spółdzielnie uzależnione od reżymu będzie niewątpliwie postępował dalej. /M.P./

"Szwedzki Sklepek" z papierosami, słodyczami i zapożkami, w którym kupujący sami składali opłatę na tacy, otwarte w Min. Ziemi Odzyskanych. Po kilkunastu dniach sklepek zamknięto, ponieważ brakowało stale kilkuset złotych.

Chwała św. Weroniki.

= + = + = + = + = +

/Wyjatek z książki ks. W. Huenermann: "Kapłan wyklętych - Damian de Veuster, bohater flamendzki"/.

Damian de Veuster, "kapłan wyklętych", jest jedną z najbardziej porywających postaci wśród katolickich misjonarzy u schyłku ub. wieku. Podobnie jak pol. kapłan, O. Beyzym, poświęcił on życie swoje w ofierze całopalnej Bogu i - trędowatym. Całą swą miłość, siły moralne i zdrowie oddał w służbę tym najbiedniejszym z biednych, tym - w dosłownym tego słowa znaczeniu - wyklętym z pośród społeczeństwa ludzkiego istotom, aby ich z otchłani nędzy i opuszczenia doprowadzić do światła Bożego i zjednoczyć z Ukrzyżowanym nie tylko w cierpieniu, lecz i Zmartwychwstaniu... /Red./

Groza ogarnia duszę kapłana. Tak, oto właśnie jest piekło, piekło MOLOKAI! Potem chyli się ku owemu szkaradnemu, brudnemu i cuchnącemu człowiekowi, bierze go w swe mocne zdrowe ramiona i niesie do własnej chaty.

"Niema dla mnie dachu nad głową, dopóki tacy ludzie pozbawieni są własnego schronienia" postanowił. On sam w tej chwili jest biedny, wyzuty z wszystkiego, jak Zbawiciel podczas swego pobytu na ziemi. Niema nawet gdzie głowy położyć. Nie przyniósł na tę wyspę nic prócz brewiarza, krucyfiks i najpotrzebniejszego sprzętu kościelnego. Teraz układa się do snu pod drzewem pandanu obok kościoła. Z pobliskiej chaty słychać pojękiwanie i chichot trędowatego. Niesamowicie skądzieś dobiega dźwięk bębna. Dokoła wysoko bijącego płomienia tańczą pijani trędowaci na cześć pogańskiej bogini Laka. Do połowy nocy trwają krzyki i hałas. Dopiero kiedy błady świt wolno rozciąga się nad ziemią owe straszne, roztańczone ekstazyicznie postacie skłaniając się, jedna za drugą padają obok gasnącego ogniska. To właśnie jest MOLOKAI.

"Boże dodaj mi siły!"...modli się misjonarz żarliwie.

+ + +

Następnego dnia Damian w czerwonym ornacie przystąpił do ołtarza, aby poraz pierwszy odprawić ofiarę pokoju w otchłani MOLOKAI.. Obchodzono właśnie uroczystość św. Pankracego, owego młodzieniaszka który z rozjaśnionym wzrokiem wstąpił na arenę cezara, aby oblawszy się purpurą własnej krwi osłonić się nią jak szatą godową. Na cześć tego młodzieńczego bohatera wiary ubrał się dziś kapłan w szatę męczennika.

"Jakże wspaniałym jest Królestwo Boże, w którym już chłopcy nawet okazują się takimi bohaterami"..."myśli misjonarz, podniesiony na duchu. Potem modli się po cichu: "O ty mężny święty Pankracy, oto włożyłem dziś szatę twoją - daj i mnie godnie ją nosić!..."

Ofiara rozpoczęła się.

"Introibo ad altare Dei - Przystępuję do ołtarza Bożego!" szepce kapłan.

"Ad Deum qui laetificat juventutem meam - Do Boga, który uweselał młodość moją..." odpowiadają z trudem i kalecząc słowa biedne wargi ministranta. Joane, Biały Kormoran, aż płakał z radości, że po tak długim czasie mógł służyć znowu Białemu Ojcu do mszy św.

"Do Boga, który uweselał młodość moją!" Tymi samymi słowami wyrażał zapewne swą radość św. Pankracy, młodzieniec męczennik, kiedy wkroczył na arenę. Teraz zaś stonał kapłan odziany w szaty mężnego świadka Bożego u stopni

ołtarza, aby złożyć ofiarę Pańską. Czy rzeczywiście ofiarę Pańską tylko? Czyż nie była to także jego własna ofiara? Czy owe ponure wyżyny MOLOKAI nie stały się otę twoją Golgotą, Damianie de Veuster, na którą codziennie odtąd będziesz dźwigał swój własny krzyż w ofierze całopalnej, aż póki kiedyś nadejdzie twój Wielki Piątek, w którym będziesz mógł rzec: CONSUMMATUM EST! - Dokonało się!

"Introibo ad altare Dei!..." powtarza kapłan jeszcze raz głosem donośnym i stanowczym, aż ministrant obok niego spojrzął nań ze zdziwieniem, a trędowaci w kościele popodnosili głowy z ciekawością.

"Ad Deum qui lactificat juventutem meam!" brzmi ochrypła odpowiedź trędowatego, lecz zakonnikowi słowa te przynoszą radość i pocieszenie. Przy ołtarzu Bożym każda ofiara zamienia się w radość.

Coraz więcej trędowatych ciśnie się do ołtarza. Ciężko i świszcząco wydobywa się oddech u wielu. Od rozkładających się członków i ropiejących ran kościół począł się napełniać odorem nie do zniesienia. Zdawało się zakonnikowi, jakoby technicznie śmierci niczem pięść sięgnęła ku gardłu, aby go zadławić.

Nalał kilka kropli wody do wina w świętym kielichu.

"W ręce Twoje, o Panie, oddaję moją krew i życie moje całe..." modli się z głębi duszy. "Niech ofiara moja własna stanie się jak owe krople wody w morzu krwi Twojej..."

Coraz szczelniej napełniał się kościół, coraz trudniejszym do zniesienia zabójcze technienie rozkładu.

"Żeby choć raz, dwa razy można było odetchnąć świeżym powietrzem!" pomyślał zakonnik. "Tylko na jedną chwilę na świeże powietrze! to przecież ponad siły ludzkie..." Ale zaraz opanował się wysiłkiem woli. Nie, nie zamierzał uciekać z Golgoty, nawet na jedną sekundę. Trędowaci mogliby zwątpić o jego miłości gdyby teraz opuścił ołtarz. Czyż Zbawiciel nie zniosł również technienia śmierci przy otwartym grobie Eazarza? Czyż Pan nie wycierpiał do końca wszystkich mąk konania? Nie, nie chciał poddawać się słabości.

I Damian de Veuster nisko pochylony wypowiedział słowa przemienienia. Potem uniósł wysoko Ciało Pańskie, i kielich Krwi Pańskiej podniósł ku światłu jasnego poranka. Głowa bolała go tak, jakgdyby była opleciona koroną cierniową, purpura liturgiczna wydawała się płomieniem, który przepalał go nawskroś. Drżące dłonie unosiły kielich z takim nę teżonym skupieniem, jakgdyby jednocześnie z krwią Zbawiciela ofiarowywał także i krew serca własnego i mękę owej godziny i wszystkie cierpienia, którymi to wyspa obdarzy go w przyszłości...

A godzina Golgoty nie skończyła się jeszcze.

Ciało Pańskie leżało pokruszone w złotej patelni na lnianej podściółce. Kapłan pochylił się nisko nad złamanymi postaciami chleba. W bielejącej powłoce hostii utajone było ciało Ukrzyżowanego. W to wierzył mocno i niewzruszenie. Ale co to?

Przed wzrokiem kapłana poczęły płonąć purpurowe kręgi, zewirowały ogniste mgławice. Postać chleba zniknęła mu z przed oczu, zapodziały się gdzieś patelnia i kielich. Widział już tylko białą chustę; korporał. A z mgławic wirujących przed jego wzrokiem odbiło się na tej chustce - O b l i c z e : ubiczowane, zniekształcone, pełne pęcherzy i straszliwych ran! Boże, cóż to za oblicze! Wszakże to trać! Oblicze trać! Oto oczy męką płonące, oto wykrzywione, obrzmiałe usta, otwarte do krzyku bóleści!

"Chusto św. Weroniki!" jęknął kapłan. A głos jakiś, ów GŁOS ze wszystkich jego momentów życiowych odezwał się do niego:

- Damianie de Veuster, poznajesz - liannie? Znałeś mnie dotąd tylko

...i pod jasną i czystą postacią chleba i wina...Poznasz - że mnie i teraz ?
Znajdziesz - li mnie w tych twoich dotkniętych, okaleczonych i zrozpaczo-
nych dzieciach ? Poznajesz - li mnie w trędowatych z Molokai ? -

"Agnus Dei ! Baranku Boży ! " bełkoczą pobladłe wargi misjonarza.
"Baranku Boży, obdarz nas pokojem..."

Słaniając się opuścił kapłan po ofierze św. świątynię, ale mimo wszy-
tko godzina ta obdarzyła go siłą wewnętrzną, której potrzebował dla podję-
cia walki z całą grozą owej "wyspy potępienia".

Tłumaczenie z niemieckiego: I.J. - Land.

= + = + =
= + =

Rzeczy ciekawe.

= + = + = + = +

Apokaliptyczne czasy. - Władze kościelne we Francji publicznie zwró-
ciły uwagę katolików na szerzące się plotki i niesprawdzone wiadomości o
prywatnych "objawieniach", "wizjach" i "prorocत्वach". Pojawiły się nawet
na ten temat liczne pisma, broszury, listy itp. Inym znów, szerzącym się na-
gninnie, błędem jest tak zw. "milleneryzm", twierdzący, jakoby wnet miał się
na ziemi pojawić Zbawiciel, aby tu złożyć swe, pełne chwały, tysiąc lat
trwające królestwo. /Stąd nazwa tego błędu od millennium - tysiąclecie/.
Błąd ten już przed 4 lata został oficjalnie potępiony przez rzymskie kole-
gium kościelne, znajduje jednak wciąż swych zwolenników i szerzycieli. - Znak
czasu, pełnego zniszczenia. /Życie/

Z rewizytą na Marsa. - Wiele wesołości wywołała przed wojną słynna
audycja radiowa w Stanach Zjednoczonych, w której podano fantastyczną sce-
nę najezdu nieszkańców Marsa na ziemię amerykańską. Cały szereg osób wzię-
ło słuchowisko za prawdę, doszło nawet do scen zbiorowej paniki. A tymcza-
sem teraz okazuje się, że Marsjanie próbowali dotrzeć do naszej ziemi i to
już w czerwcu roku 1908.

Odkrycie to pochodzi od sowieckiego pisarza A. Kazencowa, który twier-
dzi, że krater w ziemi, znajdujący się nad rzeką Tunguską, na Syberii, pocho-
dzić musi od jakiegoś pocisku, w którym staroła się do nas dotrzeć ekspedy-
cja Marsa. Był to zapewne statek międzyplanetarny, naładowany energią ura-
nową, która miała też wystarczyć na powrót na Czerwoną Planetę. /Jak
wiadomo bowiem, Mars świeci światłem czerwonym/. Żywy meteor nie mógł-
by - twierdzi Kazencow - zniszczyć przy dotknięciu się ziemi obszaru dwa-
razy większego od powierzchni miasta Moskwy, oraz wywołać fali trzęsienia
ziemi, która obiegła kulę ziemską dwukrotnie. Statek Marsjan eksplodował
widocznie przy zetknięciu się z ziemią.

Swój wykład ilustrował Kazencow fantastycznym pokazem, w planetarium
moskiewskim, i zaznaczył, że podróż w pocisku rakietowych z Moskwy na Mar-
sa jest całkiem realną i niedaleką już możliwością. Przypomni też, że
rosyjski uczonej Tichonow odkrył na Marsie wegetację.

Może i to słusznie, że pierwsi na Czerwoną Planetę polecą uczeni czar-
woni. /Życie/

=====
Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty "Znaku" i rozszerzaj Z N A K!!!
=====

"Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza w języku szwedzkim, pisany prozą
stańowić może piękny upominek dla przyjaciół szwedzkich - jest do na-
bycia w redakcji "Znaku" w cenie koron 3,00. /w skórzanej oprawie! /

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Komunikaty kościelne: -- Rekolekcje dla Polaków Hälsingborgu odbędą w kościele katolickim przy ul. Mankavägen w dniach 19 marca br. o godz. 20 tej, 20 marca br. o godz. 12,30 poczem tegoż dnia w godz. od 18 - 22. spowiedź, a dnia 21 bm. o godz. 9 rano msza św. i wspólna komunia św. Polaków.

Nauki rekolekcyjne w Lund dla Polaków odbędą się w kaplicy O.O. Dominikanów przy ul. Råbygatan 9 w dniach 19 marca br. o godz. 19,30 oraz w sobotę 20 bm. o godz. 17., poczem spowiedź, której słuchać będą w jęz. polskim O. Deutscher i ks. Chmielewski, oraz w jęz. francuskim i szwedzkim O.O. Dominikanie. -- Komunia św. odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w czasie mszy św., którą o godz. 9 tej odprawi ks. kapelan Chmielewski.

Droga krzyżowa w Malnå dla Polaków odbędzie się w Wielki Piątek dnia 26 bm. o godz. 15 tej w kościele katolickim, poczem spowiedź, a w Sobotę o godz. 8 mej w czasie mszy św. wspólna komunia św. -- Porządek nabożeństw w Malnå jest ponadto następujący: msza św. z kazaniem polskim odbędzie się w dniach 14 i 21 oraz w I święto Wielkiejnocy o godz. 12,15, natomiast w II święto o godz. 11.

Ponadto porządek nabożeństw jest następujący: w Perstorp dnia 21 bm. godz. 14.; w Hälsingborgu dnia 28 bm. -- msza św. rezurekcyjna; w Oskarström w II święto dnia 29 bm. o godz. 10,30.; w Genevad dnia 20 bm. o godz. 17.; w Oskarström dnia 21 bm. o godz. 8 i 10,30 oraz 26 bm. o godz. 10,30.; dnia 27 bm. o godz. 7.; dnia 28 bm. o godz. 8 i 10,30 tudzież 29 bm. o godz. 8 i 10,30.; w Strömsnäsbruk w I święto dnia 28 bm. o godz. 9,30 oraz w przeddzień t.j. 27 bm. o godz. 19.; w Holmstad w I święto o godz. 18.; w Harplinge w I święto o godz. 19; w Varberg w II święto o godz. 10,30; w Lis w II święto o godz. 17.

Rekolekcje dla Polaków w Stockholmie odbędą się w W. Tygodniu, a mianowicie w dniach 22 - 23 - 24 bm. o godz. 20,15 punktualnie w kościele Zwiastowania NMP./O.O. Dominikanów/ przy ul. Linnégatan 79. -- Konferencje prowadzić będzie ks. kapelan Chmielewski. Spowiedź odbędzie się w środę dnia 24 bm. o godz. 17 przed i po konferencji, komunia św. w czwartek.

"Być z Chrystusem lub przeciw Chrystusowi" - oto wszystko czego chce Kościół. Niechże więc w tym obowiązku spowiedzi i komunii św. wielkanocnej Polacy w Szwecji, niby w referendum, stwierdzą swój żywy udział w życiu Kościoła i swoją przynależność do Chrystusa. -- Okres spowiedzi i komunii św. wielkanocnej trwa do 3 niedziel po wielkiejnocy, a dla zamieszkałych zdaleka od kościoła do niedzieli św. Trojcy.

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp.: Zenon Piasecki i Irena Kondratowicz z Getinge; Johan Andersson i Maria Lebek z Harplinge; Sylwester Ochla i Katarzyna Suchard z Hälsingborg; Zdzisław Leonard Giergoń i Kazimiera Kowalec z Svanholm; Kazimierz Pietkuń i Joanna Stefania Malczewska z Hälsingborg.

Ochrzczeni zostali: Jan Kerpiński z Hälsingborg i Jan Józef Szaron z Mariestad.

Sp. Franciszek Jakusz zmarł dnia 4 bm. w Varberg. Pogrzeb odbył się dnia 8 bm. Polacy z sanatorium odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku w Varberg i na trumnie jego złożyli zakupione przez siebie kwiaty. -- Sp. Franciszek Jakusz jest ofiarą niemieckich obozów koncentracyjnych. Pochodził ze Skarszew ul. Kościelska 76, gdzie przed wojną zamieszkiwał. -- Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Święcenie potraw wielkanocnych /"święconki"/ przez księży polskich odbędzie się w ich parafiach w W. Sobotę. -- Przedtym jednak należy ustalić godzinę w porozumieniu z poszczególnymi księżmi.

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju złożyli ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

Międzybrodzki Zbigniew 5,00 kr./zamiast życzeń świątecznych/, Trypućko Józef z Uppsali - 5,00 kr.; Fryc Eleonora z Näbyps - 5,00 kr.; Stepien Eugenia z Linköping - 5,00 kr.; Witek J. z Alingsås - 5,00 kr.; Zil Janina ze Stockholmu 5 kr.; Marszałek Józef z Borås 5,00 kr. wzywając równocześnie p. Buckiego do złożenia ofiary; Chójnacki Jan z Blidsberg - 5,00 kr. Ponadto p. J. Chójnacki nadesłał 2 kg. paczkę z zawartością: para rękawiczek, para skarpet, para pończoch dzieciennych, 2 kapturki, 1 sukienka i 1 płaszcz kąpielowy dziecienny. - Paczka ta została już dołączona do skrzyni z odzieżą, która w tych dniach odchodzi do Kraju.

Ogółem na III transport do Kraju wpłacono w redakcji "Znaku": wdg. nr. 22/33 "Znaku" = 2,095,01 koron i 77,00 koron, do nr. 1/48 - koron 152,50; do nr. 2/48 - koron 58,55; do nr. 3/48 - koron 111,09 i dla Zakładu Ociemniałych w Łaskach koron 75; do nr. 4/48. - koron 16,00 oraz do numeru nin. koron 40,00 czyli łącznie sumę 2.625,15 koron.

Poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Lund odbyło się w kaplicy O.C. Dominikanów w niedzielę dnia 7 bm. - Piękny ten obraz namalowany i ofiarowany przez art. mal. p. Helenę Bergową zawieszony został w kaplicy, której nadał swój polski wyraz. W czasie mszy św. i poświęcenia dokonanego przez ks. Chmielewskiego brał udział poczet sztandarowy Harcerzy.

Wzorowe środowisko polskie w Szwecji. - W Västerås odbyło się dnia 1. lutego br. doroczne Walne Zebranie Koła Polaków. Na zebraniu tym Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności za okres 13 miesięcy. Z sprawozdania tego wynika, że Koło liczyło 57 członków, w ciągu roku jednak 13 skreślono wskutek wyjazdu z Västerås oraz 18 z różnych innych powodów i na własną prośbę. Stale więc liczyło Koło zaledwie 30 członków, których działalność jest niezwykle, zwłaszcza w porównaniu z innymi środowiskami polskimi na terenie Szwecji. Otóż: 1/światlica oddana do użytku przez Zarząd fabryki Asea otwarta była w środy i soboty dawała możliwość korzystania z radia, prasy polskiej, gier towarzyskich i książek; 2/Biblioteka Koła obejmuje 165 książek w tym 84 własnych i 81 wypożyczonych. Korzystających z biblioteki było 38 osób, którzy przeczytali 515 książek; 3/Do akcji Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju Koło włożyło szczególnie dużo wysiłku. Na ten cel zebrano a/w drodze dobrowolnego opodatkowania się kwotę 1.124,80 kr. b/z inproz kwotę 395,49 koron oraz c/ze specjalnych darów członkowskich kwotę 195,93 koron czyli ogółem 1716,22 koron. - Z kwoty tej na Fundusz Pomocy Dziecku wpłacono w redakcji "Znaku" sumę 1648,19 kr., resztę t.j. 68,03 kr. Wnosiły koszty przesyłek z odzieżą do Kraju. Specjalne paczki wysłano wprost do Warszawy do "Caritasu"; 4/na rzecz chorych w szpitalach w Szwecji Koło wydatkowało 64,00 kr. 5/na Fundusz Społeczny przy Radzie Uchodźstwa w Stockholmie przekazano 42,00 korony. 6/Składki członkowskie przyniosły 382,37 kr. 7/Ogólna suma dochodów wynosi koron 2.400,59, zaś rozchodów koron 2275,76; zatem saldo wynosi 124,83 kr.; 8/w zakresie działalności kulturalno - oświat. odbyło się: 5 zebrań z referatami, 5 akadencji z okazji rocznic narod., 10 nabożeństw z udziałem księdza, 19 nabożeństw na-jowych i czerwcowych, 12 herbatek towarzyskich, 2 zabawy taneczne, 10 lekcji języka szwedzkiego. - Nic dziwnego, że przy tego rodzaju osiągnięciach, dotychczasowy Zarząd Koła z prezesem p. Józefem Kobą na czele został ponownie wybrany na rok 1948. - Życzyny Koła i jego Zarządowi w nowym roku pracy dalszych niemiejszych wyników i przykładowego w ten sposób oddziaływania na życie innych środowisk polskich, które organizacyjnie ruszyło już z miejsc.

=====
Polskie pocztówki świąteczne na Wielkanoc są do nabycia w red. "Znaku" w cenie po 0,15 kr. za sztukę.

=====
Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi 1 kr. miesięcznie.

Wydawca: Friherrinnan Józefa Arnfelt; adres redakcji: Lund - Änggatan 6 c.

